

Wrocław 08.09.13

Szanowni Państwo

Piszę te słowa z ciężkim sercem ale ostatnie wydarzenia zmusiły mnie do tego.

Kiedy przed rokiem obejmowałem funkcję Dziekana, dzieło się to w szczególnym momencie. Wydarzenia poprzedzające moją nominację skupiły – jak w soczewce – słabości i braki naszej Uczelni, we wszystkich jej podstawowych funkcjach. Wspólnym mianownikiem słabości i klęsk jest instrumentalne traktowanie tych zasad i mechanizmów, które powołano do istnienia w celu zagwarantowania rzetelnej, uczciwej i etycznej pracy Uczelni jako potrójnej korporacji lekarzy, nauczycieli i uczonych. W efekcie zasady te stały się atrapami, parodią własnego przeznaczenia.

Od roku pełniąc funkcję Dziekana Wydziału Nauk o Zdrowiu oraz członka Senatu miałem możliwość przyjrzeć się funkcjonowaniu różnych aspektów Uczelni. Ten rok upewnił mnie w przekonaniu, że zamiast prób naprawy mamy do czynienia z dalszym regresem. Moją prawdziwą troskę i niepokój budzi zwłaszcza relacja Uniwersytet Medyczny-Szpitala Kliniczne. Widoczne jest przesunięcie obszaru władzy z Uczelni do Szpitali.. Procedury medyczne nie mogą być traktowane i stosowane wybiórczo, głównie pod kątem pieniędzy które pozwalają 'wyciągnąć'. Niedopuszczalne jest stosowanie procedur niepotrzebnych z punktu widzenia pacjenta, ale wysokopłatnych. Zasada, że brak wskazania dla danego zabiegu jest pierwszym przeciwwskazaniem do jego stosowania, w niektórych Szpitalach zdaje się już nie obowiązywać. Przekłada się to np. na najgorsze w skali kraju wyniki naszego województwa w raku endometrium i raku jajnika. Jest to ogromnie niebezpieczne gdyż powoduje dalsze pogarszanie jakości świadczonych usług ze szkodą dla pacjentów jak i uczących się studentów. Ma to odzwierciedlenie m.in. w wynikach LEP-u. Głównym celem szpitali klinicznych nie może być jedynie zarabianie pieniędzy. Kwestie finansowe są niezmiernie ważne, ale dla Uniwersytetu Medycznego nie mniej ważny ma być pacjent oraz stały postęp medycyny. Niestety porównanie z innymi szpitalami w naszym mieście nie wypada dla szpitali akademickich korzystnie. Wystarczy wymienić robota da Vinci a przecież to nie jedyny przykład. Coraz częściej pracownicy uczelni i ich rodziny, świadomi swoich potrzeb i oczekiwań, wybierają szpitale miejskie i resortowe jako miejsca ich leczenia. Od kilku lat jako pracownik uczelni a ostatnio jako członek Senatu próbowałem przeciwstawić się szkodliwym tendencjom ale wydarzenia ostatnich tygodni uzmysłowiły mi całkowitą bezsilność. Już w 2009 roku wraz z dwoma lekarzami opisaliśmy w liście do Gazety Uczelnianej patologiczne procesy zachodzące w klinice przy ul. Dąbrowskiej: niszczenie i zmuszanie do odejścia najlepszych pracowników, ograniczenia działań usługowych do czynności najprostszych, pozorowanie nauki itp. Niestety działania te nie zostały nigdy napiętnowane, nawet wbrew jednoznaczному a utajnionemu z nieznanymi przyczynami stanowisku specjalnej komisji powołanej przez Rektora Uczelni, przeciwnie ostatnie wydarzenia takie jak odejście z ASzKa Poltransplantu, czy bezprecedensowy być może w skali kraju plan powołania na miejsce odchodzącego na emeryturę kierownika przepraszam za słowo „figuranta” jako p.o. kierownika katedry i kliniki z pozostawieniem dotychczasowego kierownika jako lekarza kierującego oddziałem klinicznym wskazują na ich pełną akceptację

ze strony władz uczelni. Jest tym bardziej oburzające iż w klinice tej pracuje tytułarny profesor posiadający odpowiednie specjalizacje, uznany lekarz i naukowiec, skrzywdzony przez poprzednie władze uczelni. Ma on tylko jedną podstawową wadę, inną biografię i koligacje. Najprawdopodobniej uruchomi to lawinę podobnych manewrów w przyszłości pozwalających obejść statut uczelni, powodując dalszą jej degradację, albowiem bez okresowych zmian personalnych, odmłodzenia kadry kierowniczej, uczelnia zalegnie w całkowitym zastoju co obecnie oznacza cofanie wstecz. Pozostanie grajdołem, z którego najlepsi będą uciekać, a pozostali będą symulowali rozwój budując ciepłe, ale nic nie znaczące 'kariery'. Taka będzie nasza oferta dla przychodzących tu młodych ludzi, naszych następców. Uczelnię niszczy też nepotyzm, mogący być przyczyną wielu, pozornie trudno zrozumiałych decyzji.

Wykorzystanie przez jednego z członków byłego kierownictwa uczelni faktu odebrania WL uprawnień do nadawania tytułu, za co on współodpowiada, by starać się o awans poza uczelnią, gdyż na własnej mógłby mieć trudności, nie wzbudziło żadnego oficjalnego protestu. Tak to tytuł ulega degeneracji. Można odebrać to jako nagrodę za poprzednie dokonania.

Torpedowane są przy, pomocy różnych zabiegów, działania poprzedniego i obecnego kierownictwa WNoZ zmierzające do jego wzmocnienia, zgodnie z resztą z ustaleniami wyżej wspomnianej komisji rektorskiej jak i Senatu. Pozostawienie, na dwa miesiące, dziekanatu bez kierownika wbrew jasno wyrażonej woli kolegium dziekańskiego w newralgicznym okresie rekrutacji, mocno utrudniło pracę.

To tylko niektóre przykłady nieprawidłowości.

Umocniło mnie to w przeświadczeniu iż dalsze moje trwanie na stanowisku jest bezzasadne. Nie można bowiem jednocześnie należeć do tzw. ścisłego kierownictwa uczelni i kontestować działania władz na które nie ma się żadnego wpływu. Niestety w dalszym ciągu polityką uczelni kierują kwestie personalne o nie cele i zadania. Spór ten ma częściowo korzenie sięgające lat 80-tych z których każdy wyszedł ze swoim bagażem doświadczeń, znajomości i wizji przyszłości a które to lata rzucają się niestety cieniem na chwilę obecną. Szanowni Państwo, nie mam wątpliwości że moja otwarta i ostra krytyka ściąga na mnie ogromne kłopoty, grzebanie w życiorysie, wyszukiwanie wszelkich możliwych haków. Już zostałem anonimowo oskarżony o nierzetelność naukową. Postępowanie w tej sprawie się toczy. Nie chcę aby moja osoba mogła zaszkodzić wizerunkowi Uczelni i Wydziału. Z myślą o rezygnacji z funkcji Dziekana nosiłem się już dawno a ostatnie wydarzenia umocniły mnie w tej decyzji.

Rezygnuję więc z funkcji. Dziękuję społeczności akademickiej za okazaną mi życzliwość współpracownikom za pomoc. Wszystkich którym uczyniłem mimowolnie przykrość przepraszam. Mam nadzieję, że słowa te pomogą Państwu spojrzeć nieco szerzej na sytuację Uczelni.

Życzę Państwu wszystkiego najlepszego

